

Zmanipulowane wyniki wyborów? Bywa! I to w granicach prawa

27 września 2017

Manipulowanie granicami okręgów wyborczych, zniechęcanie wyborców do głosowania, zmiana ordynacji wyborczej – to niektóre ze sposobów manipulowania wynikami wyborów, które mieszczą się w granicach prawa. O wykorzystaniu takich metod w historii mówił podczas 21. edycji Festiwalu Nauki w Warszawie amerykanista dr Jan Misiuna z SGH.

Dr Jan Misiuna z Katedry Studiów Politycznych SGH podczas swojego wykładu „Przegrać, ale wygrać: krótki przewodnik manipulowania wynikami wyborów” na Festiwalu Nauki w Warszawie opowiadał, jakie są legalne – choć nie zawsze etyczne – sposoby wpływania na wyniki wyborów.

Amerykanista wymienił, że wśród nielegalnych sposobów wpływania na wyniki wyborów są m.in. dorzucanie do urn kart wyborczych, fizyczna eliminacja opozycji, zastraszanie wyborców czy zakazywanie działalności politycznej.

Bywają jednak mieszczące się w granicach prawa sposoby manipulowania wyborami. Wśród nich jest np. zmienianie granic okręgów wyborczych, zniechęcanie wyborców do głosowania czy zmiana ordynacji wyborczej.

Manipulowanie granicami okręgów wyborczych to tzw. gerrymandering. Dr Misiuna opowiadał, że są różne strategie gerrymanderingu: cracking, packing, stacking, hijacking i kidnapping.

Cracking polega na dzieleniu okręgów wyborczych tak, by zmniejszyć siłę głosów jednolitych bloków wyborców. Na przykładzie Columbus w stanie Ohio dr Misiuna opowiedział, że miasto – w którym dominowali zwolennicy demokratów – podzielono na okręgi tak, że do każdego okręgu przyłączono

przedmieścia, gdzie była przewaga republikanów. W ten sposób osłabiony miał być wynik demokratów.

Packing to z kolei inna strategia. Polegać może np. na koncentracji zwolenników przeciwnej partii w jednym okręgu wyborczym, aby wygrali oni tylko tam, ale już nie w innych okręgach. Taką strategię zastosowano – jak opowiadał badacz – np. w Karolinie Północnej na początku XXI wieku. Postanowiono tam zebrać ciemnoskórych wyborców w jednym okręgu, żeby nie zdobyli większości w innych okręgach – opowiadał Misiuna.

Stacking to z kolei przesuwanie granic okręgów tak, by w umożliwić zwycięstwo mniejszościom, które nie miałyby szans przy tradycyjnym podziale. Misiuna wyjaśnił, że w ten sposób, pomagając w zwycięstwie, można „pozbawić mniejszość warunków do buntu, radykalizacji nastrojów”.

Bywa jeszcze hijacking – zmiana granic okręgów tak, by w jednym okręgu konkurowali między sobą mocni kandydaci, a w drugim okręgu – zwycięstwo było łatwiejsze.

Inną ze strategii jest tzw. kidnapping – zmiana granic okręgu tak, by pozbawić jakiegoś mocnego kandydata jego żelaznego elektoratu. Wtedy takiej osobie trudniej wygrać.

Voter suppression to z kolei zupełnie inny sposób wpływania na wynik wyborów. Chodzi o zniechęcenie wyborców do udziału w wyborach. Jest to możliwe – jak opowiadał dr Misiuna – m.in. wtedy, gdy zmieni się prawo wyborcze i zmniejszy się liczbę osób upoważnionych do głosowania. Dr Misiuna opowiadał m.in. o restrykcyjnych przepisach dot. wydawania dokumentów uprawniających do głosowania. Wspomniał też o testach kompetencji (literacy tests), które stosowano w USA przed 1965 r. Były z niego zwolnione osoby, które ukończyły edukację na odpowiednio wysokim poziomie. Amerykanista opowiadał też o stosowanych dawniej w USA próbach zastraszania wyborców, by nie pojawiali się w lokalach wyborczych. Np. przed lokalami stawiano policjantów. To zniechęcało część wyborców do oddania

swojego głosu w wyborach.

Badacz z SGH wspominał też o negatywnej kampanii wyborczej – np. podczas ostatnich wyborów prezydenckich w USA. W przekazach wydobywano takie aspekty z działań Hillary Clinton, aby demokraci nie poszli do wyborów.

Kolejnym sposobem manipulowania wynikami wyborów mogą być zmiany ordynacji wyborczej. Można np. wprowadzić lub podwyższyć próg wyborczy, przez co eliminuje się małe partie. Można ustalić trudności przy zgłaszaniu kandydatów w wyborach – np. ustalić dużą liczbę podpisów pod kandydaturami. Różne mogą być też metody przeliczania głosów na mandaty w ordynacji proporcjonalnej. W zależności od tego, jak przelicza się głosy, można bowiem wywalczyć różną liczbę mandatów.

Autorstwo: Ludwika Tomala

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl